

Rolnicy mieli rację krytykując markety

11 marca 2020

Izba Handlowa podlegająca Urzędowi Konkurencji i Konsumentów w praktyce przyznała rację rolnikom z AgroUnii, protestującym w ostatnich miesiącach przeciwko polityce zagranicznych marketów. Z przeprowadzonych przez nią kontroli wynika, że co dziesiąta partia sprzedawanych owoców i warzyw nie ma oznaczonego kraju pochodzenia, a wiele z zamieszczonych adnotacji jest z kolei nieprawdziwa.

Towary sprzedawane przez hipermarkety są sprawdzane praktycznie w całej Polsce. Inspekcja Handlowa w ten sposób kontroluje, czy sieci handlowe działające na terenie naszego kraju oznaczają oferowane produkty w odpowiedni sposób. W ostatnich miesiącach wielokrotnie udowodniano bowiem, że warzywa i owoce sprzedawane w największych marketach nie są oznaczane prawidłowo, lub też kupujący je klienci są okłamywani z pełną premedytacją.

Najwięcej o tym problemie mówili rolnicy zrzeszeni w ruchu AgroUnia. Wielokrotnie organizowali oni happeningi w Warszawie oraz w całym kraju, aby zwrócić uwagę na problem nieprawidłowego oznaczania warzyw i owoców. Pod naciskiem tej organizacji przed miesiącem rozpoczęto więc wspomniane kontrole, czego nie ukrywa nawet prezes UOKiK Tomasz Chróstny.

Ogółem kontrolerzy Inspekcji Handlowej sprawdzili 1256 partii warzyw i owoców w 98 supermarketach. Z ich analiz wynika, że nieprawidłowości miały miejsce w 37 placówkach, a więc w 37,8 proc. wszystkich skontrolowanych. W 10 proc. przypadków sklepy w ogóle nie oznaczały kraju pochodzenia oferowanych przez siebie produktów. Najgorzej miały wypaść Delikatesy Centrum, ponieważ w tej sieci zakwestionowano 36,1 proc. partii warzyw i owoców, bo mimo umieszczonych informacji wcale nie

pocho*dz*iły one z Polski.

Na podstawie: SpidersWeb.pl

Źródło: [Autonom.pl](#)